

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^or. 99.

24. sierpnia 1837.

WIADOMOŚCI HRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dzielnik tutejszy *Mnemosyne* donosi o spostrzeżonem tu w nocy z d. 28. lipca o 5 minut po 11tej szczególnem zjawisku natury. Byłyto dwa ogniste z widokregu powstające słupy, które się powoły w kierunku od północy na zachód posuwały. Z tych w przeciągu nie wielu sekund uformowało się 12 małych iskry wyrzucających słupków, a te odwrotnie od wschodu na północ robiąc poruszenie, zwały się znowu w dwa pierwotne słupy, poczem ten piękny i świetny meteor znikł bez wszelkiego łoskotu. — Ta zorza północna o tymże czasie i w podobnym kształcie, widziana była również na widokregu warszawskim (jak opiewają o tém pisma tamtejsze z d. 30. lipca) i spostrzegano ją także w różnych okolicach Niemiec.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazety Nowo-Yorskie piszą pod d. 17. lipca: Stan interesów pieniężnych znacznie się polepszył. W pożyczkach banknotami i t. p. zwykajny procent 5 cd 100. — Urodzaje są we wszystkich państwach jak najżyźniejsze.

Gubernator Mainy wezwał milicję, ażeby była w pogotowiu do odparcia angielskiego zamachu na granicę tego państwa. Chodzi tam o pograniczne zatargi między Nowym-Brunszwikiem a Stanami Zjednoczonymi. — Ostatnie przesilenie Zjednoczonych Stanów powiększyło bardzo wychodztwa do Texas. Rzeczpospolitą tę już teraz nazwać można zupełnie od Meksyku niepodległą, ponieważ wojsko meksykańskie rozwiązało się na granicy, a Bustamente ma dosyć do czynienia, chcąc się od wewnętrznych zaburzeń zabezpieczyć. Texas tym czasem robi postępy w cywilizacji, zakłada gościńce i poczty.

Listy z Buenos-Ayres z d. 22. maja, nadeszły do Londynu d. 5. sierpnia, donoszą: iż ta rzeczpospolita państwowi Peru i Boliwii wojnę wydała. Nie podają przyczyny tych zatargów.

Pisma francuzkie z dnia 5. sierpnia donoszą z tegoż państwa: Podług nadeszłych do Francyi

doniesień, podróżnik Bonpland ma się zupełnie dobrze i ciągle ubogaca nauki swojemi historyczno-naturalnemi zbiorami.

Portugalia.

Allgemeine Zeitung zawiera następujące pismo od swojego korespondenta z Lizbony z d. 21. i 22. lipca: »Ministrowie już kilka razy nalegali na królową, ażeby wydała odezwę do ludu i ażeby ogłosiła swój sposób myślenia w obecnem przesileniu, a *National* z dnia wczorajszego obszernie rozwiódł się o tém, twierdząc, że to już dawno stać się było powinno. Aże ponieważ jest zdaniem ministrów, że królowa chamorrosów (powstańców) zgromić powinna, z dobrego więc dowiadujemy się źródła, iż królowa wzbraniając się uczynić to, dała się z tém słyszeć, że czegoś jeszcze chcą od niej, kiedy już zniesiono wszelkie rękojmie, zamykają ludzi i najdzielniejszych, jakie być mogą, używają środków, tak, iż odezwa byłaby tu calliorem zbyt czynną. Dodają, że jeżeli względem odezwy dalej jeszcze na nią nalegać zechcą, fi wyrzeknie zyczenie, ażeby się partyje połączyły i pojednały. Chamorrosy przebakują między sobą, że królowa za kilka dni uda się na pokład którego z angielskich okrętów i tam konstytucyję (Dom Pedra) obwoła. Temu z pewnością zaprzeczyc można. Królowa i książę wcale się do żadnej partyi nie przyłączają, a mniej jeszcze jest podobieństwo, aby się na linijowy okręt angielski udać mieli; stałem ich postanowieniem jest spokojnie oczekiwać, kto zwycięzcą zostanie. Z resztą w stanie, w jakim się królowa znajduje, za kilka tygodni spodziewając się położu, czyliby mogła narażać się na opuszczenie pałacu? Przytém i na ten szczególny względ mieć należy, że strzegą każdego jej kroku, więc gdyby chciała odpłynąć, z pewnością jej w tém przeszkodzono. Wszakże już d. 15go, gdy zamknięto wszystkie bramy Lizbony, co do wolnego wyjazdu nie robiono z dworem wyjątku! Królowa i książę chcieli wyjechać na przejazdkę, a ponieważ ich powozy stoją w wozowniach nie daleko od pałacu za bramą Alkantary, wzbrowniono woźnicy i służbie udać się tam i powozy przyprowadzić. Marszałek dworu doniosłszy o

)(

tém natychmiast do ministra spraw wewnętrznych, uskarżał się na takie postępowanie. I cóż ten uczynił? Przesłał paszport nie tylko dla dworu królowej i księcia, ale także dla cesarzowej i infantki Dony Isabeli Maryi. Minister sądził, iż Bóg wie jak grzecznie się znalazł. Czy słyszano w którym kraju o czémś podobném, ażeby monarcha potrzebował paszportu od swojego ministra, chcąc wyjechać za bramy swojej stolicy? — Ponieważ powszechne zamknięcie miasta już około południa odwołano, a paszporty także dopiero o tym czasie wydano, tak, iż wcale niepotrzebnymi się okazały, łatwo więc domyśleć się można, że byłiby nie dali paszportów, gdyby zamknięcie było dłużej trwało, i królowa byłaby się niewolnicą stała. Jakże tu spodziewać się można, ażeby królowa i książę byli przychylni temu systematowi konstytucyjnemu, a bardziej jeszcze, ażeby takowy wspierać i bronić mogli? — Tajni sprzysiężnicy otrzymali d. 21. t. m. wieczorem czterech posłańców z prowincyj, którzy przybyli z wiadomością, że Gil Guedes z wojskiem swoim Estremos opuściwszy, wszedł do Castellobrauco, dla połączenia się z innymi powstańcami, i tamże z wielką radością był przyjęty. Jeneral Schwalbach z oddziałem swoim wyruszył z Viueu do Tras os Montes dla ściągnięcia tam większych mas do siebie. — Według urzędowych raportów baron de Leiria wkroczył do Walencji, a z Oporto wysłano tam ciężką artylerję, dla atakowania tego miasta. — Plan sprzysiężenia się jest następujący: najprzód miało wojsko powstać w Minho i Oporto (w Oporto dotąd się to nie stało); dalej w Alemtejo; potem w prowincjach stara Beira i Beira Baixa; z kąd rewolucja do Tras os Montes posunąć się miała. Już to w części wykonano, lecz w ogóle zdaje się, jakoby między powstańcami nie było dobrego porozumienia się, a gdyby rząd miał tylko cokolwiek więcej sił pod swoim rozrządzeniem, zamach powstańców musiałby być spełznąć na niczym; lecz gdy tych nie posiada, pożar rewolucyjny co raz się bardziej rozszerza, chociaż nie z przychylności do sprawy, ale z miłości i przywiązania do nieporządku i anarchii, bo bezprawność jest zwykle żywiołem tych, co nic nie mają do stracenia, a takich jest tu bardzo wiele. — Dopisek: Właśnie w *Diario do Governo* wyszła odezwa królowej, ale brzmi bardzo dwójznacznie, tak, iż równie jedno jak i drugie stronnictwo może ją do siebie zastosować.

Hiszpanija.

W *Monitorze* z dnia 9. sierpnia czytamy następujące dwie depechy telegraficzne: 1) Bor-

deaux d. 7. sierpnia o godz. 6. wieczorem. Gubernator Saragossy donosi pod d. 3., że pretendent d. 1. przechodził przez Villarluego, la Cannada i Tronchon (miejsca w bliskości Cantavieja) a Espartero przybył dnia 31 do Iglesueli. — Wyprawa karlistowska, która przez Ebr przeszedłszy do Kastylii wtargnęła, przebywała dnia 29. lipca między Covarrubias i Aranda, lecz nie wiadomo dalszego jej kierunku. — Od 27. lipca, to jest od dnia, w którym Alcala do Lermy wkroczył, ani o jego ani o Escalery obrotach nie nie wiadomo. — 2) Bajonna d. 7. sierpnia o 8. godzinie wieczorem. Według wiadomości z Saragossy z d. 4. wieczorem, Don Carlos i infant ciągle jeszcze przebywali w Iglesuela-del-Cid, a czoło armii stało w Cantavieja, gdzie poprzecinano gościńce i przygotowywano się do mocnego odporu. — Tristany zbliżył się do Cherta ku Ebrowi; nie sądzi, iżby miał zamiar zakrywać odwrót Don Carlosa do Katalonii. — Guergue (co do swojej osoby) wrócił do Nawarry; dnia 30go zostawił Zariatęguja w 10,000 ludzi, w Lerma. — Głoszą, że Guergue ma nową wyprawę przygotowywać. — Sprzeczność w obu powyższych depezach jest uderzającą; pierwsza z Bordeaux z dnia 7. głosi (według doniesień z Saragossy z d. 3.) o przybyciu Espartera d. 31. do Iglesueli, gdzie podług drugiej depechy z Bajonny téjże daty, także według doniesień z Saragossy z d. 4., Don Carlos miał z infantem przebywać.

Gaceta de Madrid z d. 31. lipca zawiera patent mianowania jenerala Espartera ministrem wojny. Tenże opiewa: »Jako rejentka królestwa podczas małoletności dostojnej córki mojej, Izabelli II., choć jego (Espartera) mianować moim sekretarzem stanu i ministrem wojny, zatrzymując go wszakże przy jego terazniejszym dowództwie, dopokąd nie zajdzie przypadek, wspomniony w przyłączoném piśmie. Tymczasowie zaś pomieniony sekretaryjat stanu, aż do chwili objęcia tegoż zarządu przez hrabię Lluchana, ma być sprawowany przez podsekretarza w wydziale wojny, Don Pedra Chacon.

O przytoczonem w patencie tym piśmie, w którym wspomniano przypadek, w jakim Espartero ma być do Madrytu celem objęcia ministeryjum powołany, umieszczony w *Messenger list* z Madrytu z d. 31. lipca, wyraża się w następującym sposobie: »Wyraz jeden w wyroku królewskim, mocą którego Espartero ministrem wojny mianowany, jest tu przedmiotem wszystkich rozmów i do mnóstwa komentarzów powodem się staje. W wyroku tym jest mowa o pewnem piśmie, którym jenerala-ministra później do Madrytu wezwać mają. Powszechnie jest zdanie, że pismo to, którego treść tajną, w ten sposób

opiewa: iż Espartero ma objąć posadę ministra, skoro pretendenta schwytać potrafi. Taka zresztą jest powszechnie rozsiąta tu pogłoska o tém mianowaniu, które nikogo nie zadziwia. Ministeryjum pochlebia hrabiemu Luchana, bo się go boi i spodziewa się tém ujmującym wezwaniem skłonić go do jędrniejszego przeciw Don Carlosowi działania. Jest jeszcze wątpliwém, czy wódz naczelny przyjmie ten dwójznaczny zaszczyt, który chcą mu wyrządzić.

Gazety Barcelońskie z d. 1. sierpnia donoszą, że cztery prowincyje Katalonii deputacyjom swoim atrybucyje i pełnomocnictwa nadały, z których okazuje się, że prowincyje te chcą się odłączyć od centralnego rządu i rządzić się na dal przez swoich własnych delegowanych. *Journal el Vapor* zawiera szczegóły z postanowieniem tém związek mając.

W liście z Perpignan z d. 6. sierpnia (umieszczonym w *Messenger*) wyrażono się jak następuje o tych w Barcelonie uchwalonych środkach nadzwyczajnych: »Deputacyje prowincjonalne Barcelony, Gerony, Lerydy i Tarragony w piérwszém z tych miast założywszy juntę centralną, umyśliły rząd i administracyję tych czterech prowincyj poddać li rozkazom tej najwyższej junty, której członkowie sąto ci sami ludzie, co się im zamach powstania dnia 13go maja nie powiódł; z tych jeden jestto Don Rafał Degollada. W chwili, gdy to piszę, może już Pastors obrany został naczelnym wodzem Katalonii i prezydentem junty; zdaje się przynajmniej, że to d. 3. t. m. uchwalono. Niepodległość, albo raczej oddzielenie się od rządu madryckiego już czynnie wyrzeczono, lubo Pastors wyraża nadzieję, że rząd postanowieniu temu przyzwolenia swojego udzieli. Zaś członków junty stałem jest postanowieniem, co raz dalej w swoim przedsięwzięciu, niech co chce będzie, postępować. Już mówią o tém, że ci wszyscy uwięzieni być mają, którzy w uplynionym styczniu i maju najmocniej przeciw republikanom powstawali. Wysłano deputowanych do Saragossy i Walencyi, dla wezwania miast tych, by się z Kataloniją połączyły; największą wzburzenie panuje w Barcelonie.«

Na różne punkta granic hiszpańskich przybyli oficerowie portugalscy, którzy po niedaniu się powstania w Elvas ucieć z tamtąd musieli.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na rozkaz królowej w dniu 28. lipca, wojsko i marynarka złożyły d. 3. sierpnia po zmarłym królu żalobę.

Najnowsze pisma londyńskie z d. 8. sierpnia, stan wyborów do dnia tego podają na 275 reformerów a 268 torysów.

Przy wyborach w Middlesex, w uboższych obwodach większość była za panem Hume, podczas gdy w bogatszych, jak np. w *City*, tenże znacznie mniej miał głosów. W czasie odbywających się wyborów przeciwnicy pana Hume ośobiście targnęli się na niego, przycém jednego z jego przyjaciół zraniono. Napaśników schwymano.

W Dublinie O'Connell i Hatton, obaj kandydaci reformy, w końcu wyborów otrzymali przewagę z 3556 i 3542 głosów; ich konserwacyjni przeciwnicy, Hamilton i West, piérwszy miał 3467, ostatni 3461 głosów.

Standard zawiera następującą, ważną (jezli się potwierdzi) wiadomość: »W skutek rewolucyjnego stanu Kanady, okręty *Vestal* i *Champion* z 83. pułkiem na pokładzie, odplynęły z Halifax do Quebec i oczekiwano jeszcze dalszych ze Wschoźnich Indyj posilków. Tyle sprawiła osadnicza administracyja lorda Glenelga. Agencyja dla dolnej Kanady w izbie deputowanych (jak tenże dziennik twierdzi), zostanie przeto poroczona sir W. Molesworthowi albo panu Warburtonowi, jezli O'Connell panu Roebuck nie postara się o krzesło irlandzkie.«

Francyja.

Cała rodzina królewska, wyjawszy księcia Joinville, zjechała się teraz do zamku *Eu* w Normandyi. Kilku ministrów udalo się tam także i sądzą, iż tam czas rozwiązania izb wyznaczony będzie. Właśnie przygotowania do tego dają się wszędzie spostrzegać.

Temps jest tego zdania, że jezli rozwiązanie izby deputowanych istotnie nastąpi, zapewne skutkiem tego mianować będą pewną liczbę parów. Czynność ta jest upragnioną, gdyż od lat kilku śmierć mnośtwo parów zabrała. Nado dla terażniejszego rządu jest rzeczą koniecznie potrzebną wystawić między parami równowagę dla opozycyi. — Dziennik ten wskazuje przycém wielu praktycznym rozsądkiem i polityczném umiarkowaniem wyszczególnionych członków izby deputowanych, przez co mężów *Tiers parti* rozumieć się zdaje.

Głoszono, że ambasador hiszpański hrabia Campuzzano odjechał d. 8. sierpnia z Paryża do Madrytu i że podróż jego miała mieć związek z pożyczką 250 milionów. — W późniejszych doniesieniach twierdzą, że hrabia Campuzzano nie do Madrytu, lecz do zamku *Eu* wyjechał.

Donoszą w listach z Bony z d. 26. lipca, że na obóz francuzki pod Guelmą uderzyły znnowu znaczne siły nieprzyjacielskie. Wojako z Konstantyny pod Salem Bejem stoi bardzo blisko francuzkiego pod pułkownikiem Duvivier, i co dzień je prawie atakuje.

Wiadomości z Algieru dochodzą do dnia 29go lipca. Są dowody, że Abd-el-Kader i Arabowie nie najsumienniejszemu w utrzymaniu traktatu postępują. Francuzi wyszli z Tremecenu (jak już donosiliśmy), lecz Abd-el-Kader dostarczył im tylko niedostatecznej ilości zwierząt pocięgowych, do przewiezienia ich rzeczy. Kulugłów od wyjścia z wojskiem francuzkiem wstrzymano groźbami i religijną trwogą; kilka tylko rodzin udało się do Oranu. Wojsko francuzkie w marszu z Tremecenu do Oranu, lubo konwojowane przez 300 ludzi z wojska Abd-el-Kadera, było jednak przez krajowców napastowane. Kilku młodych żołnierzy, których znużonych upałem zostawić musiano, zabili ciury arabskie.

Niemcy.

Piszą ze Stuttgartu pod d. 11. sierpnia: Król jegomość Württemberski, który dotąd z obu królestwami, swojemi najstarszemi córkami, kapieli morskich w Scheveningen używał, miał, jak słychać, w początkach tego tygodnia popłynąć do Anglii, w zamiarze odwiedzenia królowej Wiktoryi. Poczem jk. mość, odwiedziwszy tych dostojnych krewnych swoich, przez Berlin, tutaj powróci.

Gazeta hanowerska oświadcza się być umocowaną do udzielenia następujących uwag względem król. patentu z d. 5. lipca:

Sprzeciwiające się, i prawie zupełną niewiadomość rzeczywistych okoliczności okazujące wnioski w zagranicznych pismach publicznych względem król. patentu wstąpienia na tron z d. 5go lipca r. b., są powodem do następnych prostujących objaśnień, które wewnątrz kraju zaledwo potrzebnymi zdawać się mogły.

Pomijamy nieumiarkowane zarzuty względem nastąpnego jednostronnego zniesienia głównej ustawy państwa z roku 1833, gdyż król. patent dostatecznie je zbija. Ale i zawieszenie głównej ustawy względem zarządu, a zatem zawieszenie wszystkich jej skutków nie nastąpiło. Wszystko idzie dawnym trybem, jak patent wyraźnie przypisuje. W takich stosunkach nie można w tém, bez oczwistej niesłuszności, szukać rzeczywistego zawieszenia, że król nie wydał patentu wstąpienia na tron w głównej ustawie przepisanego, wyrażającego utrzymanie konstytucyi. Ponieważ, gdy jego król. mość nie uznaje formalnej i materalnej ważności ustawy kardynalnej, i gdy właśnie to zapytanie, równie jak pożyteczność owej ustawy chciał poddać pod rozstrząśnienie; znaczyłoby więc, już naprzód rozstrzygać zapytanie, żądając wydania owego patentu; postępek, jakiego nigdy w jakiegokolwiek sprawie sądowej od obudwóch stron żądać nie można.

Byłoby to rzeczą zupełnie bezzasadną, uważać w dotychczasowem postępowaniu nadwergzenie ustawy głównej: nie się nie stało, tylko, co każdemu prawem należy, to jest okazanie prawności swojej, i dopiero wtedy, gdyby je nieprawnym sposobem utrzymał usiłowano, mogłoby być zapytanie, jak dalece prawo nadwergżonem zostało. Nie masz tu ani miejsca, ani też jest czas potem, przytaczać formalne i materalne wady ustawy głównej, znajdując się one, i były już przy obwieszczeniu ustawy od znawców rzeczy mianowicie wytknięte, w szczególności, że działano przeciw artykułowi 56 uchwały kongresu wiedeńskiego, który teraz z powodu nieznanis rzeczywistych okoliczności, często za ważność ustawy głównej w publicznych pismach przytaczają. W tym względzie tę tylko dołączamy uwagę, że zgromadzenie stanów w roku 1819, które się nad główną ustawą państwa w latach 1832 i 1833 naradzało, we względzie wielu punktów w prawie od króla potwierdzonem przyjątych, nie dało swego przyzwolenia, a zatem, że konstytucya zostająca podówczas w swęj działalności, nie została odmieniona w sposób artykułem 56 przepisany. Tymczasem w tém ważność pokładamy, aby nie rozgłaszano domysłów, które jak słusznie utrzymywać możemy, zupełnie są fałszywe. Nie nieupoważnia nikogo do mniemania, że król chce krajowi w ogólności powszechnie stany odebrać, albo, aby wszystkie od czasu ustawy głównej wydane prawa, zniesionymi były, jedynie dla tego, ponieważ są skutkiem tej prawodawczej władzy. Prawo zamiany i sposób porządku téjże, jeszcze przed ustawą główną były wydane; dla tego nie mają żadnej styczności z patentem królewskim. W żadnym czasie nie były dane wszystkie dochody dóbr skarbowych pod dowolny i nieograniczony zarząd monarchy; te starodawne niemieckie i krajowe stosunki nie mogą być odjęte krajowi, i niezawodnie twierdzić można, że to nigdy nie było zamiarem króla. Lecz czyli przez nowe urządzenia finansowe względem dóbr skarbowych; krajowi ulgę sprawiono, czyli w skutek ich budżet zmniejszony został, wiadomo całemu królestwu. Nie mniej także w innych odniesieniach, wiele głosów za stosowniejszym udziałem stanowym i za krótszą trwałością posiedzeń oświadczyć się może. Spodziewamy się z pewnością, iż bezstronni mieszkańcy kraju w spokoju i zaufaniu do swego króla oczekiwać będą najwyższych jego rozkazów dla stanów, a wszyscy urzędnicy królewscy pamiętni swęj powinności, usiłować będą niezwyciężyć mylnie zdania i obawy.

Znajdujące się w jednem publicznem piśmie, wyraźnie, jak gdyby nota pewnego wielkiego

dworu miała być powodem do złożenia komisji względem roztrząsania ustawy głównej, jest zupełnie mylne. Możemy z dobrego źródła zapewnić, że zamiar roztrząsania tego rodzaju miał miejsce już przed wydaniem patentu.

Piazza z Moguncyi pod dniem 11go sierpnia: Na tutejszą uroczystość poświęcenia wznoszonego Gutenbergowi, wynalazcy sztuki drukarskiej, pomnika, (ob. Rozmaitości nr. 32.), na tę uroczystość cywilizacyi, mnóstwo chcących mieć w tém udział zjeżdza się gości. Domy zajezdne przepelnione, prywatne pomieszkania pozamawiano i z trudnością przyjdzie dostać miejsca. Z miast sąsiednich Darmstadt, Frankfortu, Monachium, Wiesbaden, Hanau, Offenbach i t. d., nader liczne zapowiedziano odwiedziny; niektóre nader miast wydały nawet własny program; w massie i swoim sposobem przyłączają się do Moguncckiego festynu. Z dalszych miast, to jest z tych, gdzie niemiecki handel książkowy mniej kwitnie, wyprawiono deputacje, które kolejną przybywają. Świetna to będzie uroczystość, wnioskując z nadzwyczajnych czynionych w naszym mieście przygotowań; znaczne summy na to od władz miejskich zezwolono, a urządzenia poczyniono rozsądnie i na wielką stopę. W przedju-trze uroczystości dany będzie cudzoziemcom festyn powitania na Renie. Moguncyja d. 14., 15. i 16. sierpnia ujrzy festyny, jakich tu od wieków nie widziano, a Gutenberg dozna w dniach tych uczczenia, na jakie zasługuje, do jakiego ma prawo i jakiego dawno już doznać był powinien! «

Z Bayreuth (w Bawaryi) donoszą pod d. 8go sierpnia: W Wunsiedel zawiązało się towarzystwo dla postawienia pomnika urodzonemu tamże d. 21. marca 1763 Janowi Pawłowi Fryderykowi Richter (Jean Paul). Ma to być lany z brązu posąg tego poety na podstawie granitowej; wzniesić się ma przed domem, w którym się ten poeta urodził, a plac, na którym stanie, nazwę placu Richtera otrzyma.

Prussy.

Z Kolonii pisze tamtejsza Gazeta pod d. 7. sierpnia: »Kolonija w powitaniu pierwszego Reńsko-morskiego okrętu, mającego z tądz związki z zamorskimi portami rozpocząć, obchodziła wczoraj równie piękny, jak historyczno-ważny festyn, gdyż po nie-spełna trzechset latach bandera Kolonii, tego w starożytności sławnego handlowego miasta, znowu powita morza, i po tamtej stronie Oceanu zaszczyt tak niegdyś kwitającego handlowego miasta odzyska.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

O chowie jedwabniczych robaczków w Przeworsku.

Stosownie do tego, co roku bieżącego w »Gazecie Lwowskiej« pod N. 3. str. 17. o zaprowadzeniu u siebie jedwabniczych robaczków powiedziałem, czuję się być do dalszego sprawozdania w tym przedmiocie obowiązany; zwłaszcza, że starania moje, mimo przeszkody, jakie nam terazniejsza wiosna stawiała (bo o 14 dni później jak r. z. zacząłem pielęgnowanie jedwabnic), najpożądalszym skutkiem uwieńczonymi zostały. Albowiem ze 120 kokonów, które na rozplodzenie zostawiłem, wylęgły mi się prawie wszystkie jaja, a z nich robaczki mocne i żwawe; co do miejsca i karmy nad moje spodziewanie i wyrachowanie; bo z tamtego-rocznych jaj (przesłanych mi z Wiednia) ledwo trzecia część była płodną. Przez tak szczęśliwą płodność wprawiony zostałem w obawę, czyli mi nie przyjdzie dla braku karmy i miejsca część robaczków zagubić, ale żał mi ich było; postanowiłem więc czekać do ostateczności. Tymczasem 1sze, 2gie, 3cie i 4te zwleczenie skórek poszło szczęśliwie, aż w końcu zaczęło mi dla niepogody zbywać na liściu morwowém tak dalece, że drugi oddział płodu, który od pierwszego o 10 dni był młodszym, już był blizki zguby. Skręciłem się za liściem, kazałem poszukiwać w okolicy drzewin morwowych i w niektórych miejscach było ich dosyć, ale natrafiłem albo na tak wysokie drzewa, że w niedostatku długich drabin nie można było liścia zerwać, albo na taki upór wieśniaków, że ci mimo przyrzeczonej pieniężnej nagrody nie dali w siebie wmówić, że oberwanie liści drzewu nie będzie szkodliwem, i nie pozwolili je zrywać. Tylko przez uprzejmość p. Umlaufa, ogrodnika zamku Łancuckiego, utrzymałem moje robaczki przy życiu; pozwolił mi albowiem zrywać morwy, pozostałe jeszcze z czasów księżnej marszałkowej Izabeli Lubomirskiej, która kazała pielęgnować jedwabnice, mianowicie dla otrzymania z ich owocu waty pod ubiory.

Takim sposobem zebrałem 83 1/2 funt. kokonów (czyli oprzędów) i 2 funty soretu, z których spodziewam się do 10 funtów czystego zwiniętego jedwabiu, co by mi podług przeszłoročnego wyrachowania 130 zr. m. k. przynieść mogło. Miałem zaś tamtego roku najwięcej jeżeli z 16 kokonów tylko 13 funtów kokonów i tylko 2 funty czystego jedwabiu. Bardzo dużo mam podziękować W. Maliszowi z Białegokamienia.

który wracając z Wiednia, odwiedził mnie, i nie tylko mi 10 ziarenek nowego rodzaju morwów, danych sobie przez nadwornego wiedeńskiego ogrodnika odstąpił, ale mnie oraz kilkoma dziełami o jedwabnictwie zasilił, i te tu jako literaturę jedwabnictwa przytaczam: *Der Seidenbau in Deutschland, von Friedrich Kahle. Weimar 1837.* — *Der Seidenbau in Bohmen von Christoph Liebich. Prag 1837.* — i *Vollständige Anleitung zur zweckmässigen Behandlung des Seidenbaues und des Haspelns der Seide, von Wilh. v. Türk. Leipzig 1835.* — Mianowicie to ostatnie dzieło bardzo mi było użyteczne. Oby moje małe starania wzbudziły ochotników, szczególnie w rozkrzewieniu dobrych drzew morwowych, bez których nic wielkiego zrobić się nie da, bez których najlepsze chęci z dymem ulecą. Miałem wprawdzie tego roku dużo bardzo zacnych gości i widzów moich usiłowań, ale nie wiem, czyli z tą dużą drzew morwowych urosnie. Staram się o usposobienie młodych chłopców przy karmieniu i pielęgnowaniu jedwabnic, aby w czasie mogli być mnio i komu użyteczni, i będę mógł mieć zapas świeżych jaj jedwabniczych ku udzieleniu na rozplódek temu, kto by się tém zająć zechciał.

Fr. Ksaw. Ruhn, aptekarz.

Preussische Handlungs-Zeitung pisze z Gdańska d. 11. sierpnia r. b.: Ostatnie oziębło doniesienia z Anglii, połączone z ustawicznie piękną pogodą, wywierają szkodliwe skutki na nasz targ zbożowy. Właściciele pszenicy obstają wprawdzie jeszcze przy dotychczasowych cenach wysokich; lecz ponieważ mało jest kupujących, dla tego chcący ten produkt zpieniżyć, będą musieli w krótkce zniżyć ceny. Za 133 funtów wysoko pstrokatą polską pszenicę płacono ostatnią razą 300 zł. pr.; za 132 funt. pstrą i średnią wysoko pstrokatą 260 do 275 zł. pr.; za 133 f. czerwoną 252 zł. pr. od łasztu 60 szesłów. — Polskie żyto 124 f. przedano po 137 do 136 zł. pr.; 125 f. krajowe na zużycie *) po 157 zł. pr. — Za jęczmień, o który mało się kto dopytuje, ważący 106 do 110 f. płacono po 120 do 126 zł. pr. — Za owies po 96 zł. pr. — Za groch po 125 do 200 zł. pr. Ceny za nowy rzepnik zniżono z początku od 42 1/2 do 40 gr. sr. od szefla; ale przy pomnożonej konkurencji idą w górę; ostatnią razą dawano za dobry rzepnik 48 do 50 gr. sr. a za rzepak 52 1/2 do 54 gr. sr. od szefla. Za spirytus 80 procentowy według Tralesa przy oszczędnej dostawie płacono 16 ta-

larów od *ohmu*. **) — Transporty zboża do Anglii trwają nieustannie, tak, że mimo znacznego dowozu z Polski już się tu i ówdzie miejsca do wsypania po spichlerzach znajdują i tym sposobem najęcie spichlerzy coraz taniej wypada.

Ceny uszlachetnionej wełny saskiej.

Pan Andre w swoim piśmie: *Ekonom. Neuigkeiten etc.* donosi: Jak mocno spadły ceny wełny, wiadomo nam aż nadto dobrze. Ale tracić przez to odwagę, w mniemaniu, że uszlachetnienie owiec czyli raczej wełny nie warto pracy na przyszłość, byłoby bardzo nieroztropnie. Tylko nie postępujemy sobie w uszlachetnieniu wełny jednostronnie, to znaczy, miejmy wzgląd nietylko na jeden przymiot wełny, np. nietylko na samą cienkość, albo mnogość it. d., ale starajmy się nadać wyższą wartość wszystkim przymiotom naszej wełny, to znaczy, usiłujmy produkować wełnę wysoko uszlachetnioną, jaką produkują niektóre owczarnie saskie. Już nie raz wykazałem i zwróciłem uwagę, np. r. 1837 w numerach 38 i 58, jaki w chowie owiec należy mieć cel na względzie.

Dokładność zdań moich stwierdziło doświadczenie, co tém bardziej zasługuje na uwagę, ile że rezultaty wypadły w najniepomyślniejszych okolicznościach handlowych. Dla zachęcenia naszych owczarzy i przekonania, że wełny wysoko uszlachetnione, to znaczy, takie, które w wysokim stopniu łączą w sobie cieńkość, gęstość, a zatem maogłość, równość, elastyczność, i miękkość jedwabiu, jeszcze zawsze dobrze płacone bywają, dołączam tu ceny sprzedaży wełny niektórych owczarni saskich, których dla tego publicznie wymienić nie mogę, ponieważ mi tego uwiadomienia udzielono prywatnie. Jednakże za prawdę i dokładność cen zaręczam.

Nr. 1.	przedawał	cetnar	saski	po	155	talarów
- 2.	—	—	—	—	140	—
- 3.	—	—	—	—	130	—
- 4.	—	—	—	—	125	—
- 5.	—	—	—	—	110	—
- 6.	—	—	—	—	95	—
- 7.	—	—	—	—	110	—

Sądzę, iż w tym roku każdy owczarz byłby zadowolony podobnemi cenami. Ale kto żąda cen takowych, niechże taką wełnę na targ przywozi, jak te owczarnie! A kto taką wełnę chce produkować, temu na żądanie jak najchętniej udzielę mojej rady.

*) To jest ocłone.

**) To jest 120 kwerc berlińskich.